

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej

Pismo codzienne dla polskiego ludu pracującego

Przedpłata wynosi na poczeki miesięcznie z przyniesieniem do domu 5,00 mk., kwartalnie z przyniesieniem do domu 15,00 mk., a kolporterów miesięcznie 5,00 mk., pod opaską miesięcznie 6,00 mk., za granicą pod opaską miesięcznie 7,50 mk. Pojedynczy numer 40 fen.

Telefon nr. 1150.

Cena ogłoszeń za jeden wiersz petytowy jednolitej wysokości lub jego ułamek 80 fen. Za reklamy dwulitrowe 3,00 mk. Na części umieszczane ogłoszenia udzielany słowny opust. Wszelkie listy i przesłanki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza”, Katowice Q-S., Schlesische 101.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ul. Ratuszowa nr. 12. Wydawca Józef Biniszkiewicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Rumpelt w Katowicach.

Smieszne bajanie o Górnym Śląsku.

Angielski prezydent ministrów, pan Lloyd George wygłosił w ubiegły piątek w Izbie gmin mowę w sprawie Górnego Śląska i zajął w niej wręcz wrogie stanowisko wobec wyzwolenieckiego ruchu polskich robotników i chłopów, którzy za wszelką cenę chcą się wydostać z jarzma pruskiego. Czytając tę mowę odnosi się wrażenie, że angielski mąż stanu występuje w niej w roli dobrowolnego adwokata uroszczeń niemieckich. Za to adwokactwo spotkała go też już podzięk w prasie niemieckiej. Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby parlament niemiecki uchwalił na koszt państwa mowę tę w całych Niemczech publicznie rozplakatować. Może na ten pomysł nowy rząd niemiecki wpadnie. Życzylibyśmy sobie tego, bo przekonałby się wtedy p. George, czyje interesy załatwia.

Na jeden punkt mowy angielskiego męża stanu chcielibyśmy na tem miejscu zwrócić uwagę. Usłyszeliśmy w niej mianowicie znowu śmieszne bajanie o tem, że Górny Śląsk już jakoby od siedmiuset lat należy do Niemiec. Bajeczkę tę usłyszeliśmy w prasie niemieckiej, skoro tylko po wypadkach listopadowych 1918 r. sprawa Górnego Śląska wypłynęła na porządek dzienny. Pisma niemieckie, nie wyłączając nawet pism socjalistycznych twierdzić poczęły aż do znudzenia, że Górny Śląsk od siedmiuset lat jest już niemieckim i dlatego niemieckim pozostać winien po wsze czasy. Na koniku tym ujeżdżał też następnie prezydent Republiki niemieckiej pan Ebert. Wsiadł teraz na niego i p. Lloyd George. Ostatecznie każdy ośmiesza się jak może. Ale od człowieka, który ma rozstrzygnąć o losach Górnego Śląska, wymagać należy, aby zadał sobie trudu zapoznania się z dziejami tego kraju. W świetle prawdy historycznej twierdzenie pana George'a nie wytrzymuje najmniejszej krytyki i jest wręcz z palca wyssanem.

Wystarczy, gdy przytoczymy, co przed dwoma laty w centralnym organie partji prawicowych socjalistów niemieckich („Vorwärts” nr. 245 z dnia 14. maja 1919 r.) o tem śmiesznym twierdzeniu pisał liczący się z prawdą historyczną obiektywny socjalista niemiecki, tow. Edward Bernstein.

Otóż pisał on wówczas:

„Jest prawdzie bardziej niż niesmacznym,

jeżeli niemieckie pisma opowiadają swym czytelnikom, że Górny Śląsk od przeszło 700 lat należy do Niemiec. Przez takie przekręcanie faktów historycznych szkodzi się tylko sprawie niemieckiej. Cały Górny Śląsk za czasowymi wyjątkami był większą część średniowiecza częścią polskiego ustroju państwowego, w 14. stuleciu dostał się pod panowanie czeskie, skąd pochodzą polsko-czeskie spory o niektóre dzielnice, po zniszczeniu czeskiego ustroju państwowego w 17. stuleciu stał się bezsporną dzielnicą administracyjną państwa habsburskiego, aż w 18. stuleciu (w latach 1740—1742) — zdobytym został razem z innymi częściami Śląska przez króla pruskiego Fryderyka II, który wyzyskał przytem ciężkie położenie cesarzowej Marii Teresy, dla Prus. Można więc, jeżeli chce się koniecznie uważać składające się z najrozmaitszych części cesarstwo habsburskie za niemieckie, powiedzieć wprawdzie, że Górny Śląsk od dwóch i pół stuleci jest własnością niemiecką, ale powinno się dać spokój gadaniu o siedmiu a nawet ośmiu stuleciach”.

Przed dwoma więc już laty słusznie Bernstein bajanie o siedmiuset latach należenia Górnego Śląska do Niemiec wyszydził. Do Prus Górny Śląsk należy w istocie dopiero od 179 lat i już w chwili zdobycia go orężem przez Fryderyka II zamieszkałym był w przeważającej mierze przez ludność polską. Tylko szlachta, gnębiąca lud polski, była prawie wyłącznie niemiecką i nieco niemieckiej ludności przebywało też po miastach górnośląskich. Lud polski, jaki siedzi na Górnym Śląsku jest na swojej ziemi, nie jest on żywiołem napływowym, jak to z całą pewnością siebie twierdził w tejże swej mowie p. Lloyd George.

Przybyszami na Górnym Śląsku nie są polscy robotnicy i chłopci, lecz żywioł niemiecki, występujący w roli gnębieli polskich robotników i chłopów.

W interesie tych gnębieli stanął w swej mowie p. Lloyd George. Podziękują mu za to niewątpliwie właściciele kopalń i hut na Górnym Śląsku w odpowiedni sposób.

abyśmy dotrzymali słowa, a co uczyniliście z waszem słowem?

Są dwie możliwości wybrnięcia z położenia górnośląskiego. Pierwszą z nich jest zaprowadzenie nowych porządków przez wojska międzysojusznicze. Byłbym zdziwiony, gdyby się to stało, musimy bowiem wycofać swoje wojska z obszaru plebiscytowego. Pozostaje zatem druga możliwość i niema żadnego powodu, by przeciwdziałać jej urzeczywistnieniu, a mianowicie, by Niemcy użyły swych wojsk w celu zaprowadzenia porządku w kraju, który należał do nich w ciągu 700 lat, a który przez 600 lat nie był napewno polski. Jestem pewny, że z tem stanowiskiem jednak mojem nie pogodzą się wszyscy Sprzymierzeńcy. Jedyne co mogą odpowiedzieć w imieniu rządu angielskiego, to to, że cokolwiek się stanie, rząd angielski nie uzna faktów dokonanych.”

Odpowiedź prezydenta Brianda.

Paryż, 15 maja. (Havas.) Wobec dziennikarzy oświadczył Briand, że nie może zająć określonego stanowiska w sprawie mowy Lloyd George'a, którą czytał tylko w niekompletnem streszczeniu. Jednak zaznaczył, że nie jest zaskoczony tym faktem, i że w mowie tej przejawiała się wybitna różnica zapatrywań angielskich do francuskich.

Pogląd Komisarza angielskiego na Górnym Śląsku różni się w istocie od poglądu Komisarza francuskiego a nawet pod pewnym względem od poglądu Komisarza włoskiego. Byłoby pożądanem, aby pozostawiono trzem komisarzom czas do ujednolajnienia ich punktu widzenia i przedstawienia w myśl traktatu jednolitej propozycji w sprawie wyznaczenia granicy.

Powodem zaburzeń był fakt, że sporządzono trzy różne raporty, jak również fałszywe interpretacje niemieckie, jakoby przyznanie całego okręgu przemysłowego Niemcom wbrew wynikom plebiscytu miało charakter definitywny. Briand oświadczył, że zło da się znakomicie naprawić i wyraził pełne uznanie dla Komisji Międzysojuszniczej, która spełniła swój obowiązek i bynajmniej nie rokowała z powstańcami bez względu na to, co mówi tendencyjna propaganda niemiecka, zalewająca cały świat.

Briand stwierdził, że sytuacja się polepszyła. Zdołano zapobiedz bezpośredniej walce oddziałów niemieckich z polskimi. Komisja może szybko uwolnić terytorja zajęte przez powstańców i przywrócić stan normalny, jednak — dodał premier — jest rzeczą pewną, że gdyby zachęciano Niemców do interwencji na Górnym Śląsku, przy użyciu siły, stworzonoby sytuację bardzo poważną.

Ruch powstańczy, który należy potępić, odbywa się tylko wewnątrz na terenie G. Śląska, gdyż rząd polski wyraźnie zaznaczył, że nie solidaryzuje się z powstańcami. Tolerowanie bezpośrednio akcji rządu niemieckiego, organizowanej na zewnątrz dla rozwiązania siłą problemu górnośląskiego, byłoby pogwałceniem zasad plebiscytu i decyzji traktatu wersalskiego, który za-

Lloyd George zachęca Niemców do wojny z Polską.

Mowa Lloyd George'a.

Londyn, 15 maja. Na posiedzeniu Izby gmin dnia 13 b.m. Lloyd George wygłosił dłuższą mowę w sprawie G. Śląska, w której twierdził, że podczas plebiscytu za Niemcami oświadczyła się większość ludności górnośląskiej w stosunku 3 : 2 i zaznaczył, że w kołach Komisji Międzysojuszniczej przeważa nastrój oddania Polsce tych tylko części G. Śląska, które bezsprzecznie głosowały za Polską. Dalej oświadczył on co następuje:

„Niezadowoleni z tego powodu Polacy wy-

wołali powstanie, aby postawić Sprzymierzonych wobec faktu dokonanego. Krok ten jest zupełnie w niezgodzie z postanowieniami traktatu wersalskiego, Polska zaś jest ostatniem państwem, które ośmieliło się łamać traktat wersalski. Uzyskała ona swą wolność nie własną walką, lecz przy pomocy Francji, Anglii i Włoch. Każda litera traktatu wywalczona została krwią angielską. Rząd polski zrzuca z siebie odpowiedzialność za powstanie na Górnym Śląsku. Powtarza się to jednak zbyt często. Gdyby Polsce pozwolono zabrać tę prowincję niemiecką, wówczas Niemcy miałyby prawo zapytać Sprzymierzonych: „Zmusiliście nas,

...jego jak i rzędu angielskiego... solidną podstawą sprawiedliwego rozstrzygnięcia problemu. Rząd francuski podkreślił w sposób poważny wobec rządów berlińskiego, że ciąży na nim wielka odpowiedzialność, gdyż bezpośrednie wystąpienie Niemiec spowodowałoby fatalne wstrząśnienia w Polsce i byłoby zakwestjonowaniem jednego z najważniejszych celów wojny oraz sprawiedliwości. Do tego nie mogłoby dopuścić żadne mocarstwo.

Briand oświadczył dalej, że jest niedokładne z punktu widzenia historycznego twierdzenie, że G. Śląsk jest od wieków krajem niemieckim i że ludność polska świeżo tam przybyła. Ludność śląska składała się z elementu słowiańskiego i germańskiego i dlatego nie może być uważany jako kraj specyficznie niemiecki. Siłą i bezprawie opanował G. Śląsk w roku 1740 Fryderyk II. i wtedy wcielił go do Prus. Świeżem więc jest na Śląsku panowanie pruskie, a nie lud polski. W atlasie niemieckim Andre'go z roku 1914, Górny Śląsk jest w całości pokryty barwą niemiecką, która oznacza język polski, a tylko nielicznymi wyspami czerwonymi, które oznaczają język niemiecki. Briand przypomniał, że Komisja Międzymsojusznicza dla spraw polskich na konferencji pokojowej przyznała Górny Śląsk Polsce i że dopiero później na skutek żądań niemieckich postanowiono rozstrzygnięcie sprawy drogą plebiscytu. Zrozumiała jest w tych warunkach nerwowość Polaków i słuszne ich pragnienie, ażeby plebiscyt uszanowano.

Następnie prezydent wykazał, że pretensje niemieckie, zmierzające do połączenia sprawy odszkodowań ze sprawą G. Śląska są zupełnie bezpodstawne.

Co do stanowiska Francji, to nie zmieniło się ono nigdy. Francja jest za zastosowaniem warunków, przewidzianych w traktacie wersalskim i oparciem się na wynikach plebiscytu, które według brzmienia traktatu nie mogą być obliczane ogólnie, lecz poszczególnymi gminami i wtedy wykazują bezsprzeczną większość polską w okręgu przemysłowym. Nie można by dopuścić do tego, ażeby w okręgu przemysłowym, gdzie robotnicza ludność polska jest w znacznej większości, poświęcać tę ludność dla interesów właścicieli niemieckich pod pretekstem, że chodzi tylko o robotników, zamieszkujących ten bogaty teren. Według najelementarniejszej zasady sprawiedliwości, głos jednego robotnika ma tę samą wartość co głos najbogatszego przemysłowca.

Briand wyraził w zakończeniu nadzieję, że dojdzie do zgody jednomyślny wniosek w sprawie linii granicznej, któryby był zgodny z traktatem i wynikiem plebiscytu.

Wrażenie mowy Lloyd George'a.

Francja nie ścierpi wkroczenia wojsk niemieckich na Górny Śląsk.

Paryż (Havas) „Temps“ daje wyraz zapatrywaniu, że mowa Lloyd George'a, wygłoszona w parlamencie, wywoła wśród Polaków na Górnym Śląsku, nad których uspokojeniem pracował generał Lerond, świeże zaniepokojenie i rozgorzyczenie. Gdy rząd francuski oświadczył wyraźnie, że nie ścierpi, aby wojska niemieckie wkroczyły na Górny Śląsk, powiedział Lloyd George, że wojska te będą to mogły uczynić, jeżeli aliantom nie uda się stłumić powstania. Można to uważać za zachęcenie niemieckiej partii wojskowej do podjęcia operacji wojennych, któreby wywołały pożar na kontynencie europejskim. (Tak samo w swoim czasie zachęcał premier angielski Rosję sowiecką do zbrodniczego ataku na Polskę! — Przyp. red.)

Dziennik spodziewa się, że wszystkie ludy na kontynencie zachowują zimną krew, aby uniknąć katastrofy.

„Journal de Debats“ pisze: Lloyd George dał się wczoraj porwać uczuciu wywołanemu wiadomościami z Górnego Śląska. Rząd angielski powinien jednak wiedzieć na podstawie doświadczeń, czynionych w Irlandji, że starcia między sfanatyzowanymi masami ludu nie dadzą się usunąć przemocą. Idzie o znalezienie dla Górnego Śląska sprawiedliwej ugody. Aby dojść do takiego rozwiązania, musi każdy zachować zimną krew. Lloyd George prosi Brianda o natychmiastowe spotkanie.

Londyn, (Pat.) (Havas.) W kołach oficjalnych oświadczają, że rząd angielski złożył w pła-

tek Briandowi notę w sprawie wypadków na G. Śląsku, przeprowadzając w niej interwencję podobną do tej, jakiej użył Lloyd George w swoim przemówieniu. Lloyd George prosi Brianda o natychmiastowe spotkanie się z nim w Boulogne, celem zbadania położenia. — Wzmiankowane koła podają, że Briand odpowiedział Lloydowi Georgowi, wyłuszczając francuski punkt widzenia wyjaśnieniami, udzielonemi przedstawicielom prasy zagranicznej. Briand, dając wyraz pragnieniu uregulowania sprawy zgodnie z traktatem wersalskim i wynikiem plebiscytu, miał oznajmić Lloydowi George'owi, że nie może z nim konferować dopóty, dopóki nie nawiąże kontaktu z parlamentem, który podejmuje pracę w czwartek.

Wkroczenie Niemców oznaczałoby dla Francji „casus belli“.

Paryż. (Havas.) Omawiając wynurzenia Brianda, dzienniki są zdania, że prezydent ministrów informując prasę o swoim poglądzie na wypadki górnośląskie, podkreślił bardzo energicznie fakt, iż wszelka interwencja regularnych wojsk niemieckich na terytorjum plebiscytowem, byłaby uważaną przez rząd francuski za naruszenie traktatu wersalskiego, tworzące casus belli.

„L'Oeuvre“ twierdzi, że cała Francja poprze Brianda, który pospieszył z odpowiedzią zgodną z honorem narodowym.

„Petit Journal“ zaznacza, że prezydent ministrów gra w otwarte karty, dając Niemcom wyraźnie do zrozumienia, że Francja nie dopuści nigdy, aby sprawę odszkodowania łączono ze sprawą Górnego Śląska.

„Gaulois“ określa stanowisko, zajęte przez Francję, na którym trwa ona w dalszym ciągu, jako jedynie zgodne ze zdrowym rozsądkiem i logiką. Stanowisko to oparte jest na akcie, wypracowanym i uznanym przez państwa sprzymierzone i przyjętym zarówno przez Polskę, jak i przez Niemcy. Francja domaga się przyjęcia postanowień tego dokumentu i zastrzega sobie swobodę działania, w razie uchylecia się od jego wykonania.

„Eclair“ pisze: Jeżeli wysuwa się dwie interpretacje, to jedynie francuska interpretacja jest zgodna z duchem traktatu ze względu na to, że bierze równocześnie pod uwagę wyniki głosowania i konieczności gospodarcze i ekonomiczne.

„Echo de Paris“ wyraża Briandowi swoje specjalne uznanie za to, że nalegał w dalszym ciągu na sprawę podziału Górnego Śląska, którego cały okręg przemysłowy powinien być przyznany Polsce.

Jeżeli Niemcy wkroczą na G. Śląsk, Francja obsadzi Ruhr. — Niemcy muszą przyjąć ultimatum o rozbrojeniu i demobilizacji do 20 maja.

Paryż. (Havas.) „Matin“ przeprowadza paralelę między sprawą górnośląską a krokiem generała Nolleta, który we czwartek wystosował do rządu niemieckiego ostrą notę, domagającą się wypełnienia warunków wyszczególnionych w nocie przesłanej Niemcom w dniu 29 kwietnia w sprawie demobilizacji „wojsk dla samoobrony“, oraz wydania broni i materiału wojennego. Termin udzielony Niemcom do przyjęcia warunków państw sprzymierzonych wygasza dnia 20 maja.

W razie gdyby Niemcy nie przyjęły ultimatum Nolleta, wojska francuskie wkroczą do zagłębia Ruhr. Stanie się to jednak także i wtedy, gdyby Niemcy przypuszczali, że mogą z bronią w ręku interwenjować na Górnym Śląsku, Francja nie pozwoli nigdy Niemcom na użycie swoich wojsk przeciwko Polsce i na ponowne wzniecenie pożaru w Europie centralnej. Gauvain w „Journal des Debats“ pochwała odpowiedź, jakiej udzielił Briand Lloydowi Georgowi, zwłaszcza ustęp, w którym Briand zaznaczył, że nikt w Niemczech, ani w Anglii nie ma prawa uważać Górnego Śląska za prowincję niemiecką i że interwencja niemiecka byłaby bezprawiem. Gauvain pisze, że rada udzielona przez Lloyda George'a, aby Niemcy podjęli samorzutnie działania przed powzięciem decyzji przez władze międzynarodowe, oddala nas ogromnie od traktatu wersalskiego, chociaż Lloyd George utrzymuje, że ściśle go przestrzega.

George proponuje na tydzień bieżący obrady nad Górnym Śląskiem.

Londyn. (EE.) „Obserwator“ przynosi wiadomość, że Lloyd George wystosował do rządu francuskiego memoriał, w którym proponu-

je rozpoznać dyskusję nad zagadnieniem górnośląskim na posiedzeniu Rady Najwyższej, która miałaby być zwołana jeszcze w tym tygodniu.

Oburzenie i zdumienie.

Paryż, 14. maja. Wczorajsze przemówienie Lloyd George'a w Izbie Gmin wywołało tu bardzo duży niepokój i dziwienie. Cała prasa francuska omawia wczorajsze przemówienie angielskiego premiera w bardzo wzburzonych słowach.

Wezwanie ducha niemieckiego.

Pertinax pisze w „L'Echo de Paris“:

„Lloyd George przepuścił bardzo korzystną sposobność stwierdzenia, że i Francja chce tylko sprawiedliwości, lecz może ją tylko wtedy przeprowadzić, jeżeli siła jest po jej stronie, jeżeli Zagłębie i Górną Śląsk pozostaną w rękach Francji, albo jej przyjaciół. Szczególnie niepomyślnie jest to stanowisko, że Niemcy mogą sami sobie zbrojnie pomóc, zwłaszcza w chwili, gdy cierpliwość Francji zbliża się do końca. Lloyd George odezwał się do ducha niemieckiego, który z bronią w ręku przygotowuje rewanz w Opolu i Katowicach. Aby przeprowadzić plan Anglii, trzeba co najmniej 60 000 żołnierzy. Pertinax pyta, co Anglia o tem myśli. Francja sama nie jest w możności utrzymać Niemcy w szachu i nie pozwoli, aby najmniejszą część okręgu przemysłowego zabrano jej sprzymierzeńcowi na Wschodzie.

„Journal“ uważa przemówienie Lloyd George'a za uwłaczające honorowi i żąda, by Rada Najwyższa postarała się o decyzję w sprawie Górnego Śląska. Jest to jej najważniejszym zadaniem.

Zaciętość a sprawiedliwość.

„Petit Journal“ pisze, że trzeba zaczekać na decyzję Koalicyjnej Komisji Międzymsojuszniczej. Lloyd George nie czekał na to rozstrzygnięcie i użył znanej swej namiętnej wynowoty w sposób tak niebezpieczny jak nigdy dotychczas. W tej chwili zaś bardziej niż kiedykolwiek potrzebna jest sprawiedliwość pozbawiona stronniczości i wszelkiej namiętności. Przemówienie Lloyd George'a pełne nieprawdopodobnych ataków przeciw Polsce, cechuje niesłychana zaciętość. Sprawiedliwość wymaga, aby oprócz odpowiedzialności Polski, którą Lloyd George tak skwapliwie ustala, ustalono też odpowiedzialność Niemiec za nieposzanowanie Traktatu. Rada Najwyższa powinna powziąć swoją decyzję bez kierowania się jakimiś osobistymi sympatjami lub antypatjami.

Skutek zobowiązań D'Abernona.

„Gaulois“ pisze, że nadzwyczaj zacięte ataki przeciwko Polsce wywołały rozmaite uczucia, które jednak nie przyczyniają się do tego, by ułatwić rozwiązanie tego nadzwyczaj trudnego dla koalicji problemu. Dziennik ten wyraża dalej przypuszczenie, że ton mowy był spowodowany przyrzeczeniami, poczynionymi przez lorda D'Abernona.

„Figaro“ pisze: „Oświadczenie Lloyd George'a przeciw Polsce napewno wywoła radość w Berlinie, podczas gdy we Francji wrażenie tego oświadczenia jest nadzwyczaj przykre. Chwila została bardzo źle wybrana, ponieważ Niemcy widzą w tem podjętą do chwycenia za broń na Górnym Śląsku, w celu zniszczenia Traktatu Wersalskiego“.

Dwa błędy Lloyd George'a.

Filip Millet mówi w „Petit Parisien“, że Lloyd George miał rację, żądając ścisłego przeprowadzenia traktatu wersalskiego. Nie jest jednak dopuszczalne twierdzić, że ludność polska przyszła na Górny Śląsk z zewnątrz. W ten sposób Lloyd George staje po stronie Niemiec, a nie po stronie prawdy. Drugim błędem jest powiedzenie Lloyd George'a, że nie widzi on żadnych powodów, aby sprzymierzeni odmówili Niemcom prawa wysłania swych wojsk, celem przywrócenia spokoju w swej własnej prowincji. Lloyd George prawdopodobnie nie zdaje sobie sprawy z katastrofalnych skutków tego dla Francji.

Opinia prasy angielskiej.

Londyn, 14 maja. Prasa angielska zajmuje się przemówieniem Lloyd George'a i na ogół godzi się z jego wywodami. Jedynie „Morning Post“ z oburzeniem stwierdza stronniczość Lloyd George'a.

Przeciwko rozpędowi germańskiemu.

„Morning Post“ pisze, że niechęć dla Polski, której Lloyd George nigdy nie ukrywał w czasie konferencji pokojowej w Paryżu, na nowo ujawniła się w Izbie Gmin w prawdziwym potoku obelg i napaści które można objaśnić chyba tylko jakąś małoduszną obawą przed Niemcami. Polityka, którą prowadzi Lloyd George, jest antagonizmem przeciw Francji, a wywołuje ryki radości u Lenina w Moskwie i u Ludendorffa w Monachjum. Polska niepodległa jest ostoją wolności Francji, która potrzebuje sprzymierzeńca na Wschodzie. Dzisiaj tym sprzymierzeńcem jest Polska. Bez węgla Polska jest w stanie niemocy i w tem tkwi prawdziwe znaczenie sprawy górnośląskiej. — Wskutek tego, porzucając Polskę, Lloyd George porzuca także Francję. Ciemny, kierunek polityczny Downing Street wyłazi w ten sposób na powierzchnię. Miejmy nadzieję, że naród angielski nie pójdzie za tym germanofilizmem nierozumnym i godnym pogardy.

Zastrzeżenia.

„Daily Chronicle“, stojąca blisko Lloyd George'a, pisze, że sytuacja na Górnym Śląsku jest dla sprzymierzonych dżuliwa. Sprzymierzeni jednak nie są wolni od winy. Prawdziwym powodem powstania jest fakt, że dotychczas Mocarstwa Sprzymierzone nie doszły w sprawie granic górnośląskich do porozumienia. Dziennik wypowiada się za to, by Londyn i Paryż porozumiały się w tej sprawie, jak najprędzej.

„Daily News“ utrzymuje, że istnieją poważne dowody faktycznego wzbraniania się Francuzów występowania przeciwko ruchowi powstańczemu na Górnym Śląsku, w chwili, gdy to można było jeszcze skutecznie. Jeden z paryskich dzienników pisał prócz tego, że Rząd francuski zdecydowany jest przydzielić Polsce obszar przemysłowy, a jeżeli sprzymierzeni nie przyjmą tej decyzji, wówczas Briand i jego koledzy nie będą uczestniczyli w następnych posiedzeniach Rady Najwyższej.

Urywek z działalności przedstawicieli P. P. S. we Włoszech.

(Dokończenie.)

Za jakim rozwiązaniem przemawiają interesy socjalizmu?

Świat socjalistyczny musi się oświadczyć za przyznaniem bloku polskiego Polsce. Robotnicy socjaliści muszą żądać, aby była uszanowana wola uroczystej i jasno wypowiedzianej braci pracujących w kopalniach, hutach i fabrykach Górnego Śląska. Byłoby rzeczą potworną, gdyby socjaliści Zachodu w sporze między polskimi robotnikami, a niemieckimi kapitalistami stanęli po stronie tych ostatnich, tak jak to czyni np. Watykan, którego prasa i mężowie stanu prowadzą jawną kampanję za rządem i kapitalizmem niemieckim.

Dla socjalizmu w Polsce w szczególności sprawa przynależności polskiego bloku Górnego Śląska do Polski jest kwestją życia i śmierci. W Niemczech proletarij jest decydującą potęgą społeczną i polityczną, jakkolwiek jest sytuacja międzynarodowa Niemiec. W Polsce proletarij miejski — a o niego wszak chodzi, gdy mowa o socjalizmie — stanowi licząco małą cyfrę — niespełna 10 procent ogólnej cyfry ludności. W lecie 1920 r. rządy Ententy wydały nam około 200 000 socjalist. znakomicie uświadomionych robotników Śląska Cieszyńskiego, przez wcielenie go do Czechosłowacji, przez co osłabiono niesłychanie socjalizm w Polsce. Jeśli więc teraz owe pół miliona zorganizowanego proletariatu polskiego na Górnym Śląsku zostanie połączone zgodnie z jego wolą z Polską, natenczas nastąpi obrzysiem przyrost sił socjalistycznych, proletariackich w Republice Polskiej, co nada jej przyszłości zupełnie inną fizjognomję, aniżeli ją ma teraz, kiedy w niej władze wykonywują, w pierwszej linii konserwatywne stronnictwa chłopskie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że socjalistyczny proletarij Polski wzmocniony o pół miliona górnośląskich robotników polskich, zupełnie inną rolę odegrać będzie mógł i odegra, aniżeli teraz. Będzie to oświecony siła polityczna i społeczna, która panując nad najbogatszym źródłem zasobów produkcji i surowca (węgiel, żelazo) będzie mogła w niejednym wypadku narzucić swoją wolę państwu. Kwestja tedy jednym słowem stoi wobec socjalistów Zachodu: czy mamy odebrać wielkiemu państwu, będącemu pomostem między Rosją, a Niemcami, możliwość rozwoju socjalistycznego, tj. pozostawić go nadal w objęciach warstw społecznych, socjalizm zwalczających — czy też przez doprowadzenie w obręb jego granic wielkiej armii robotniczej, pchnąć je na drogę socjalistycznej przemiany. Niebezpieczeństwa wynikające dla pokoju z niesprawiedliwego rozwiązania sprawy Górnego Śląska.

Kapitalistyczne rządy państw Ententy przywłaszczyły sobie prawo rozstrzygnięcia o losie ludności robotniczej, zamieszkającej w obrębie wyżej opisanego bloku polskiego. Jakkolwiek jednak będzie ta decyzja, o tem pamiętać należy, że wola robotników polskich, ożywających swoją pracą kopalnie, huty i fabryki górnośląskie jest tak niezłomną i nieustraszoną, że się nie ugnie przed żadnym rozwiązaniem, sprzecznym z jej wolą, w tym wypadku zgodną z zasadą sprawiedliwości i samostanowienia narodów. Jakiej tedy będą konsekwencje owego stanowiska pro-

letariatu w razie przyznania bloku polskiego Niemcom? Rząd niemiecki ze swoimi tak już wstawionymi i przez robotnicze partje niemieckie wszystkich odcieni napiętnowanymi organizacjami militarnymi wyprawi się na Górny Śląsk, celem ujarzżenia i podbicia polskiego proletariatu. Ten zbrojny konflikt, rzecz oczywista, nie pozostałby bez echa, ani w Polsce, ani gdzie indziej, gdyż trudno przypuścić aby ktokolwiek w Polsce spokojnie mógł patrzeć na rzeź proletariatu polskiego przez różne orgeszy i zbrodnie niemieckie. Nie potrzeba chyba długo dowodzić, że burza rozpetana na Górnym Śląsku przez najazd wojsk niemieckich, mieści w sobie nieprzejrane niebezpieczeństwa dla pokoju świata, przed którymi to niebezpieczeństwami i my, polscy socjaliści, szczerze i głęboko się wzdrygamy, wiedząc o tem, jak lud nasz jest wyczerpany i nieszczęśliwy po tych straszliwych cierpieniach wojny niedawno przeżytych. Dzięki naszemu niezmordowanemu wysiłkowi został pokój zawarty z Rosją i chcielibyśmy nareszcie przystąpić do odbudowy i spokojnej pracy.

Zwracamy się do socjalistów włoskich, bez względu na odcienia partyjne, by nam w tych usiłowaniach dopomogli. Nie żądamy od nich niczego innego, jak tego, by w tej wielkiej i tragicznej przebieg dla pokoju świata mieć mogącej sprawie Górnego Śląska nie wydawali jednostronnego sądu, opierając się li tylko na informacjach i twierdzeniach niemieckich, jak to czynią prasa i stronnictwa kapitalistyczne. O ile chodzi o nas, to do odpowiedzi na wszelkie zapytania, do przyjmowania rad i wskazówek, od tak przez nas cenionych socjalistów włoskich, jesteśmy zawsze gotowi.

Wielką byłaby odpowiedzialność socjalistów Zachodu, a więc i włoskich, gdyby nadal spokojnie i bezczynnie się przypatrywali temu, jak rządy Ententy czynią przedmiotem handlu i frymarki kapit. listycznej jeden milion żywych dusz polskich, robiąc z nich towar. W tych duszach nagromadził się skutkiem strasznych przeżyć i ucisku kapitalistów niemieckich tak silny pierwiastek buntu, że proletarij polski zdecydowany jest raczej zniszczyć kopalnie i zginać pod ich gruzami, aniżeli dać się wcielić do Niemiec. Następstwem tego aktu rozpaczliwego będzie, że nikt nie będzie miał węgla i nieprzeznaczona ilość trupów zaścielać będzie zniszczone kopalnie. Żadna partja socjalistyczna Zachodu nie będzie się wbedy mogła uwolnić od oskarżenia o współwinę w tej wielkiej tragedji.

W osobistych rozmowach objaśniali nasi towarzysze jeszcze obszernie sprawę Górnego Śląska.

Obawy wyrażone pod koniec memorjału zostały niestety bardzo rychło potwierdzone i towarzysze nasi zigranicą mogli się przekonać, że lud górnośląski należy do narodu żywego, który nie sicerpi, by krwawicą jego frymarczono.

Do Towarzyszy pracy, do górników w Anglii.

Lloyd George w swej ostatniej mowie wygłoszonej w izbie Gmin atakuje ostro rząd polski o współwinę za ostatnie wypadki na Górnym Śląsku. Rząd polski za te wypadki nie ponosi odpowiedzialności, bo ruch górnośląski jest samodzielnym ruchem robotników a przedewszystkiem górników górnośląskich. Traktat Wersalski daje nam prawo stanowienia o swojej przyszłości. Z tego prawa skorzystaliśmy podczas plebiscytu i mimo 6-cio wiekowej rozłąki z Polską pragniemy tylko połączenia tej części Górnego Śląska, gdzie uzyskaliśmy większość absolutną głosów i gmin. Zrozpaczony górnik górnośląski chwycił za broń, dowiedziawszy się, że pragną go znowu oddać pod jarzmo brutalnych kapitalistów niemieckich.

Falszem jest, że my jesteśmy przybyszami na Górnym Śląsku. Nawet źródła niemieckie przyznają, że przodkowie nasi już w 4-y wieku kraj ten zamieszkiwali. Przybyszami w tym kraju są kapitaliści niemieccy. Oni władają powierzchnią ziemi i wszystkiemi bogactwami mineralnymi.

Towarzysze pracy! Nie zapominać, że i my walczymy równocześnie o nasze wyzwolenie z pod wyzyskiwania ludu naszego przez tę garstkę osiadłych wśród nas kapitalistów z Niemiec, która traktuje nasz Górny Śląsk jako kolonję, a nas biednych autochtonów jako swoje bydło robocze.

My raczej do ostatniego zginiemy, niż powrócimy pod jarzmo wyzyskiwacza niemieckiego.

Towarzysze pracy! W naszej walce na życie i śmierć prosimy o pomoc moralną.

Oddział górników Centraln. Zw. Zaw. Polsk.

Klemens Borys.

Związek górników
Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.
Józef Rymer.

O przyjdzie...

O przyjdzie, zaprawdę, ten dzień.
Gdy spoczniem, strudzeni, od mąk:
Rozprysna żelaza się w proch,
Kajdany opadną nam z rąk.

O przyjdzie, o przyjdzie ten dzień.
Gdy przemoc, niewola i krew,
Na wieki zanurzą się w mrok —
Miłości zwycięży nas zew.

Bezbronnych nie sięgnie już gwałt,
A mocny — nie będzie jak kat,
I naród wyciągnie swą dłoń
Do braci — narodów, jak brat.

O przyjdzie, o przyjdzie ten dzień,
Gdy pieśń się wyzwoli z za krat —
Braterski, zwycięski nasz śpiew
Rozlegnie się echem na świat!

Polityczny Pogrzeb.

Komisja zagraniczna wyraziła dnia 12. maja jednomyślnie votum nieufności ministrowi spraw zagranicznych Sapięze i poleciła swemu przewodniczącemu p. Grabskiemu, ażeby tę uchwałę zakomunikował prezydentowi ministrów.

Sejm likwiduje w ten sposób swój stosunek do min. Sapięhy, któremu przypisuje nieudolne przeprowadzenie sprawy górnośląskiej. Na posiedzeniu komisji kierownik ministerstwa spraw zagr. p. Dąbski udzielił wyjaśnień o politycznej stronie zagadnienia i stosunku poszczególnych mocarstw do sprawy górnośląskiej.

W sprawozdaniu swem podniósł wicemin. Dąbski także i tę okoliczność, że rządowi nie jest znany stan rzeczy, jaki panuje obecnie na Górnym Śląsku.

Nawet układ zawarty między komisją koalicyjną a władzami powstańczymi nie został dotąd przedstawiony rządowi w tekście autentycznym, relacje zaś p. Korfante go nie są ani wyczerpujące, ani ścisłe. Rząd nie wie właściwie, co się dzieje na Górnym Śląsku i wygląda to tak, jakby p. Korfanty nie liczył się z rządem polskim. Wobec tego rząd polski wysłał na Górny Śląsk swego męża zaufania, ale i relacje, jakie z tej strony otrzymał nie wyjaśniają należycie sytuacji.

P. Dąbski udzielił następnie odpowiedzi na zadawane mu pytania, poczem zaproszony w tym celu dr. Diamant zdawał sprawę ze swej podróży do Londynu, ze swych spostrzeżeń i zabiegów poczynionych zwłaszcza w sekcji dla spraw zagranicznych Labour Party.

Nad sprawozdaniem p. Dąbskiego rozwinęła się dyskusja zakończona przyjęciem wszystkimi głosami przeciwnym głosom Narodowej Partji Robotniczej rezolucji, wyrażającej votum nieufności dla ministra Sapięhy. Przedstawiciele N. P. R. głosowali przeciw dlatego, że rezolucja wydała się im zbyt ogólną.

Pos. Czerniewski (chrz. dem.) postawił wniosek domagający się: 1) odwołania ministra Sapięhy, 2) wyrażenia mu votum nieufności. Pos. Czerniewski w motywach podał, że minister Sapięha nie umiał politycznie przygotować plebiscytu, nie umiał przeszkodzić dopuszczeniu emigrantów do głosowania, nie postarał się działając na interesy ententy wpłynąć skutecznie na jej opinie, a nawet teraz podaje z Paryża informacje sprzeczne.

Z tych powodów min. Czerniewski domagał się nie tylko natychmiastowego odwołania min. Sapięhy i wyrażenia mu votum nieufności po wysłuchaniu jego obrony w komisji, ale nawet stawia wniosek, aby min. Sapięhę wykluczyć na zawsze od wszelkich spraw dyplomatycznych.

Przewodniczącemu komisji p. Grabskiemu nie wydało się odpowiedniemi takie radykalne postawienie sprawy, zwłaszcza ze względu na to, że p. Sapięha ma podpisać za kilka dni traktat handlowy z Francją.

W końcu zapytuje p. Grabski: „Czy któryś z Członków komisji żywi zaufanie do min. Sapięhy?“ — Milczenie. — Wówczas p. Grabski: „Konstatuję, że cała komisja niema zaufania do min. Sapięhy“.

Pod koniec posiedzenia ks. Lutostawski próbował ulżyć sobie w podobny sposób na profesorze Aszkenezym, oskarżając go, że prowadzi politykę federacyjną; komisja jednak nie uznała nagłości tej sprawy.

Przegląd polityczny

Połączenie Bytomia z Berlinem przerwane.

Bytom. (EE.) Tutejsze pisma niemieckie donoszą, że połączenie telefoniczne pomiędzy Bytomiem i Berlinem zostało przerwane w nocy z dnia 14 na 15 b. m.

Pierwsza audjencja posła czeskiego w Belwederze

Warszawa (Pat.) W dniu 14 b. r. odbył się zwykłym ceremoniałem w Belwederze akt wręczenia na uroczystej audjencji listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego czeskosłowackiego pana Prokopa Maxę.

Minister Sapięha u Brianda.

Paryż. Havas.) Briand przyjął onegdaj ministra Sapięhę.

Niesłuchane okrucieństwa barbarzyńców niemieckich.

Główna kwatery. Komunikat z dnia 16-go b. m. Na odcinku północnym atakował nieprzyjaciół pociegiem pancernym nasze pozycje pod Stanisławowcami. Atak odparto. Na lewym skrzydle odcinka silna działalność patroli niemieckich, które przechodzą na lewy brzeg Odry. Nieprzyjaciół usiłował zburzyć most w okolicy Deszenia. Zamiar ten udaremniono. W rejonie Gogolina nieprzyjaciół atakował nasze placówki pod Szembrowem, używając opasek białoczerwonych i sztandarów polskich. W oddziałach atakujących stwierdzono oprócz strzelców, udział żołnierzy Reichswehry w mundurach i hełmach stalowych, co udowodniono dokumentami, znalezionymi przy jeńcach, stwierdzających przynależność do Reichswehry.

Po zwycięskiej walce opuściliśmy miasto Szembrow. W kontrataku wypędzono nieprzyjaciół z wioski i zajęto oprócz tego przyczółek niemiecki Gogolin, potem oddziały wróciły się na pozycje poprzednie. Straty nieprzyjaciół są poważne. Stwierdzono okrutne znęcanie się Niemców nad bezbronną ludnością cywilną w Szembrowie. Rannych dobijano kolbami, ucinano im ręce i nogi. Ciężko rannych Niemcy wrzucali do Odry. Protokoły i fotografie, stwierdzające te okrucieństwa są w posiadaniu Naczelnej komendy wojsk powstańczych na odcinku środkowym i południowym.

MAŁY FELJETON.

Szczęśliwi, o szczęśliwi!

W wiosennej pracy wyzwoleniczej współuczestniczyć. —

Biciem własnego serca dzwon dziejów kołysać. Dłonią własną, od wzruszenia pobladłą, przechylać szalę, gdzie duchy ludzkie ciężą, wyważając się ku zwycięstwu. —

Płynącą krwią żywą, miłość do ziemi swej manifestować. —

A oswobodzonej — szaniec budować nieprzebyty, ciałem ku niej przypadłszy ofiarą.

Pustkowią posępne szczęciem pługów wiosennych radować, a na popieliskach młode pędy życia dla przyszłych dni rozkrzewiać....

W warsztaty zamarle nowego wlewać ducha. Prawo własne, prawo sprawiedliwe po latach niewolnych zakładać.

Pod moc i szczęście kamienie węgielne łożyć. Kupujących z chramu wypędzać. —

Kiedy Przyszłość idzie ku nam jako olbrzym, okuty w zawoje tajemnicy, a opromieniony różanym światłem wszelkiej nadziei i wszelkiej możliwości...

Olbrzymowi temu w twarz nieznana, marzeniem najpiękniejszym i najdroższym modelować...

O radości boska! O rozkoszy!! Potomny z tchem zapartym i mgłą marzenia w oczach szepnie: „Współcześni! Szczęśliwi, o! szczęśliwi“...

A ci współcześni widzą zazwyczaj tylko marną długość troski swych krótkich dni i mnogość błahych obaw najbliższej godziny, nie widząc jasności Jutra. Szczęśliwi, zaiste, szczęśliwi, co w Jutro wierzą!...

Dział gospodarczy.

Złoty deszcz w przemyśle górnośląskim. Towarzystwo akcyjne górnośląskich fabryk szmaty w Oliwiczach ogłosiło swe sprawozdanie za ubiegły rok gospodarczy. Osiągnięto 3,73 miliony marek zysku brutto (wobec 1,29 milj. marek przed rokiem). Na odpisy poszło 1,3 milj. marek (0,2). Czystego zysku okazało się ni mniej ni więcej tylko 2,24 milj. marek. (1,06) przy kapitale akcyjnym 3 1/2 milj. marek (1,75) Wygospodarowano zatem okragło 64% czystego zysku. Ile z tego otrzymali panowie akcjonariusze, tego gazety wstydlawie nie podają. W każdym razie na złe czasy narzekać nie mogą. —

Górnośląskie fabryki drutu i lin, Tow. akc. Pod nazwą taką utworzyło się w Zabrze towarzystwo akcyjne z kapitałem 5 milionów marek. Ma ono za zadanie wyrób drutu i lin wszelakiego rodzaju. —

Nadesłane.

Doniesienie do prasy.

17. 5. 21. Odpowiedzi na wysłane z Opola do rozmaitych kontrolerów powiatowych telegraficzne zapytania co do środków spożywczych zaczynają nadchodzić. Zapytania te odnoszą się do zapasów maki, drożdży, mleka, cukru, mięsa i tłuszczu jadalnych. Aby przeciwdziałać wielu nieuzasadnionym i niepokojącym wieściom, obiegającym prasę, podaje się szczegółowo następujące szczegóły:

Oleśno: Mąka, cukier, kartofle, mięso i tłuszcz są w dostatecznej ilości do dyspozycji.

Mleka jest bardzo skąpo. Brak drożdży.

Tarnowskie Środki spożywcze są w obecnej chwili w dostatecznej ilości.

Góry: chwili w dostatecznej ilości.

Zabrze: Sprawa co do żywności jest obecnie zupełnie zadowalająca.

Katowice: Maki, mięsa, mleka i tłuszczu jest dostatecznie. Cukier na następny miesiąc jeszcze nie nadszedł.

Bytom miasto: Tłuszczu i mleka jest skąpo.

Bytom wieś: Cukru jest skąpo (właśnie temu zapobiegnięto).

Królewska Huta: Kartofle, mleko i drożdże są skąpo (drożdże właśnie dostarczono i powzięto kroki, aby zapobiedz brakowi kartofli i mleka).

Pszczyna: W niektórych wsiach środki spożywcze są skąpe. W ogólności położenie jest zadowalające.

Gliwice: Mąka, mięso, kartofle i tłuszcze są w dostatecznej ilości. Braknie mleka i cukru, ale powzięto zarządzenia, aby środki te dostarczyć.

Dzisiaj w południe, dnia 11. maja wyjechał pociąg prowiantowy z kartoflami, mąką, mlekiem, tłuszczami i innymi środkami spożywczymi do obwodu przemysłowego. Inne środki, które wkrótce mają nadejść do Opola, zostaną wysłać jutro.

Opole, dnia 11. maja 1921 r.

Z prośbą o umieszczenie.

Dar na pociechę dla naszych żołnierzy.

Już od dni kilkunastu walczą ojcowie nasi, bracia i narzeczeni o wyzwolenie ziemi naszej rodzinnej z niewoli germańskiej.

My kobiety polskie, my, ich matki, siostry i narzeczone całym sercem jesteśmy przy obrońcach naszych i radabyśmy z całej duszy pomódz im w ich staraniach i cięższym uczynić trud.

Wiemy, że kierownictwo powstania zaopatrzenie żołnierzy naszych we wszystko, co im do życia jest potrzebne; ale naszą rzeczą być powinno, aby dostarczyć im tych przedmiotów, które są pociechą żołnierzy, a więc: papierosów, cukierków, czekolady, owocu itp. Poza tem ranni potrzebują jaj, masła, maki białej itp.

Dalejże więc, niewiasty górnośląskie, do dzieła!

Przedewszystkiem wzywamy Was, siostry, które jesteście zorganizowane w Towarzystwach Polek. Niech każde Tow. Polek, o ile ma w kasie pieniądze, ofiaruje pewną sumę na

Dar pociechy dla żołnierza, oprócz tego zaś zbierajcie składki dobrowolne tak wśród członkiń Towarzystwa, jako i wśród znajomych, a żołnierzom naszym życzliwych.

Ze jednak we wszystkim powinien być porządek i akuratność wielka, przeto prosimy, aby sprawą zajęły się zarządy towarzystw. Niech one więc wygotują listy składkowe i niech wyznaczają odpowiednie osoby dla zbierania składek. Każdy zebrany grosz powinien być w liście zapisany, a na odbiór pieniędzy winien być wystawiony kwit.

Wszystko, co się zbierze, czy pieniądze, czy dary w naturze, należy składać u przewodniczącej Towarzystwa Polek. Wydziały powiatowe dary te odbiorą za pokwitowaniem. O dniu odbioru Wydziały powiadomią Zarządy miejscowe. Zaleca się pójść, tak żeby od środy 18. maja poczynawszy można dary te odbierać i do Głównej Komisji Rozdzielnej skierować. Pokwitowania umieszczać się będzie w gazetach.

Z hasłem Bóg, Rodzina i Ojczyzna.
Zarząd Związku Tow. Polek
na Górnym Śląsku.

J. Omańkowska St. Eckertowa
przewodnicząca sekretarka.

Bank Handlowy w Poznaniu

Towarzystwo Akcyjne.

Oddziały: w Bytomiu, ulica Dworcowa nr. 17
Hotel „Schlesischer Hof“ (we własnym domu)
Telefon 1045. Skrzynka pocztowa 146.

w Mysłowicach, ul. Pszczyńska nr. 22
Telefon 1073. Telefon 1073.

w Tarnowskich Górach, Nowy Rynek
Telefon 503. Telefon 503.

poleca się do załatwienia

wszelkich interesów bankowych

Jak:

Przyjmowanie depozytów w markach niemieckich i polskich z oprocentowaniem do 4% i wyżej według umowy. . Zakup i sprzedaż papierów państwowych i innych papierów wartościowych. . Pożyczki i weksle . Rachunki bieżące, czekowe i lombardowe.

Wystawianie czeków i przekazów na zagranicę i t. d.

Godziny kasowe dziennie: od godz. 8 1/2, rano do 12 1/2, po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

UWAGA: W lutym r. b. otwarty został oddział:

w Zabrze, ul. Nast. tronu 109

(Kronprinzstrasse)

Wszelkie druki

dla każdej potrzeby wykonuje gustownie i szybko po umiarkowanych cenach.

Drukarnia

„Gazety Robotniczej“

Katowice, ul. Ratuszowa 12.

Największy wybór

kapeluszy damskich i dla dzieci.

Dziennie przychód nowych kapeluszy

Jak i

wykonanie kapeluszy według najnowszej mody.

WILLY BOEHM

pierwszorzędny specjalny — skład kapeluszy na miejscu. —

Mysłowice, ul. Pszczyńska 17.

Bernhard Goldmann & Co.

Bytom B.-Śl, ul. Gliwicka 22.

I. piętro.

Telefon 647

Sukna podszewki

materiały

guziki.